Nr 130 | Środa 19 maja 1 czerwca 1910 r. | Rok V.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Proreżna 13, Telefon 2464.
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Proreżna 9, Tel. 187

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—1 Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

Prenumerata:	miesięcz.	kwart.	pół rocz.	rocz.
W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Do dzisiejszego N-ru dołączamy dla wszystkich prenumeratorów prospekty oraz listy zwrotne wydawnictwa „Dzieje porozbiorowe Litwy i Rusi".

Notatki informacyjne.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności M.-Żytomierska Nr. 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2 oprócz świąt i niedziel.

Tamże w godzinach biurowych można zasięgnąć wszelkich objaśnień, dotyczących wydziału letnisk.

Wydział Letnisk przy kij. rz.-kat. Tow dobroczynności M.-Żytomierska Nr 8. Zapis dzieci na Letniska każdodziennie od 5 do 6 oprócz świąt i niedziel.

Zarząd Tow. pom. stud. pol. uniw kijow. Wielka Żytomierska Nr 8 m. 12 od 4 do 6.

Biuro pośrednictwa pracy «Związku oficyalistów na Rusi» — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

Reforma wyborcza w Prusach.

Pogrzeb 1-szej klasy.

Na posiedzeniu sejmu pruskiego z dnia 27 maja kanclerz niemiecki i zarazem prezes ministrów pruskich, Bethmann-Hollweg, wycofał swój projekt reformy wyborczej, który przez kilka miesięcy denerwował opinię publiczną. Uczynił to kanclerz-filozof w sposób niezdarny, kompromitując do reszty swoją opinię męża stanu i polityka, niezbyt zresztą wysoko stojącą od samego początku jego rządów. Posiedzenie sejmowe z dn. 27 maja było pogrzebem 1-szej klasy, urządzonym projektowi reformy wyborczej nietylko przez jej autora, pruskiego premiera, ale przez całą Izbę.

Naprawdę nikt proponowanej reformy nie chciał. Lewica dlatego, że się na taką mizerną i głupią reformę wyborczą, która właściwie nic nie reformowała, a pozostawiała całą ohydę trójklasowej ordynacyi wyborczej pruskiej, żadną miarą zgodzić nie mogła. Prawica, to znaczy konserwatyści i centrum, dlatego, że wogóle żadnej reformy dotychczasowego, wygodnego dla nich, systemu wyborczego sobie nie życzyli.

Historya poronionej owej reformy wyborczej w Prusach znana jest naszym czytelnikom.

Bethmann Hollweg otrzymał ją w spadku po swym poprzedniku, ks. Bülowie, który opierając się na słynnym, a tak nienaturalnym bloku konserwatystów z liberałami, zmuszony był do mowy tronowej wstawić obietnicę reformy wyborczej w Prusach.

Zapowiedź tę, wygłoszoną przez monarchę, trzeba było wykonać. Jako słowu monarchy, nie mogli otwarcie sprzeciwiać się wierni junkrowie pruscy zapowiedzianej reformie wyborczej, której nie chcieli i przeciwko urzeczywistnieniu której gorliwie pracować zamierzali. Również i centrum nie miało interesu w dojściu do skutku liberalnej reformy. To też prezes ministrów pruskich, licząc się z większością konserwatywno-centrową, z niewielkim zapałem wnosił swój projekt reformy wyborczej.

Projekt był — jak wiadomo — absolutnie nie do przyjęcia. To była nie reforma, lecz pospolite głupstwo, kompromitujące autora i rząd. Sejm nie mógł go uchwalić w przedłożonej formie. Konserwatyści i centrum przenicowali go tak gruntownie, że wszelkie przez rząd projektowane zmiany pozmieniane zostały. I tak rząd chciał wprowadzić wybory bezpośrednie, a zachować głosowanie jawne. Większość sejmowa uchwaliła wybory pośrednie i głosowanie tajne w pierwszem stadyum wyborczem. Na te radykalne zmiany pan Bethmann-Hollweg zgodził się z dobrodusznością prawdziwego filozofa.

Ale obóz liberalny wobec takich drwin zawrzał gniewem. Rozpoczęła się gwałtowna agitacya przeciwko projektowi. Walka przeszła na ulicę. Wielkie manifestacye, które w marcu zwalczane były brutalnie przez policyę, w kwietniu pod ochroną straży socyalistycznej, w największym porządku, spokojnie i systematycznie protestowały przeciwko Bethmannowskiej reformie. Opinia niemieckich kleinbürgerów burzyła się: prasa liberalna walczyła petycyami, argumentami, wyszydzając przytem kanclerza-filozofa.

Tymczasem reforma poszła do Izby Panów, gdzie porobione były jeszcze zmiany inne, głównie co do podziału okręgów wyborczych pomiędzy trzy klasy wyborców.

Poczem ustawa miała być poddana trzeciemu czytaniu w sejmie.

Dnia 27 go maja w sejmie pruskim rozpoczął dyskusyę Bethmann-Hollweg, oświadczając, że ponieważ, w myśl wniosków poszczególnych partyi, projekt w formie uchwalonej przez Izbę Panów nie ma widoków powodzenia, zatem na pozytywny rezultat projektu trudno rachować.

Po tej oryginalnej introdukcyi autora projektu dalszy ciąg debatów był tylko pogrzebową ceremonią, podczas której wszyscy mówcy starali się z bark swoich stronnictw zrzucić winę śmierci nieboszczyka.

Po wysłuchaniu tych mów Bethmann-Hollweg, z rezygnacyą, wcale nie pruską, złożył deklaracyę, że „rząd królewski do dalszych obrad nad projektem wagi już nie przykłada".

Oświadczenie to przyjęte zostało przez lewicę burzliwymi oklaskami. Prawica milczała.

Reforma wyborcza pruska na razie jest pogrzebana. P. Bethmann-Hollweg robił wszystko, aby swego projektu nie przeprowadzić i ażeby siebie gruntownie skompromitować.

Na tem jednak zyskać tylko może przyszła — rzeczywista reforma dzisiejszego systemu wyborczego, której nawet w Prusach na długo już wstrzymać się nie da.

R.

Ustrój konstytucyjny i polityka asymilacyi.

W poważnym tygodniku francuskim „Le Bulletin de la Semaine" z d. 11 maja zamieszczony został pod powyższym tytułem artykuł p. *Charles Dupuis*, znanego uczonego, polityka i prawnika, profesora szkoły nauk politycznych w Paryżu. Artykuł ten, świadczący, że mimo wszystkie inspirowane przez europejską prasę półurzędową kłamstwa i fałszerstwa prawda pod korcem ukryć się nie może, przytaczamy w dosłownem tłómaczeniu. Widzimy z niego, że powoli zaczyna uczciwsza i mądrzejsza część społeczeństwa francuskiego oryentować się co do wartości wewnętrznej polityki rządu rosyjskiego, że pojmuje ona szkodliwość i bezsens walki, jaką z polakami podjął minister konstytucyjny, p. Stołypin.

P. *Charles Dupuis*, jako niepospolity znawca spraw politycznych, ujął sprawę naszą na Rusi i Litwie głębiej, sięgnął do istotnego kryteryum, do wewnętrznej wartości sił dwóch narodów, ze sobą się spierających. Oto treść jego artykułu.

Podczas kryzysu rewolucyjnego, jaki wybuchł w Rosyi po wojnie rosyjsko-japońskiej, polacy wykazali zmysł polityczny i umiarkowanie. Przyjęli reformy konstytucyjne w nadziei niewątpliwie wyciągnąć z nich korzyść, lecz wystrzegali się wspólnego działania z partyami skrajnemi, dla wyzyskania kłopotów rządu cesarskiego. Byli oni zwolennikami porządku i wstrzymywali się od zbytecznych żądań. Władze rosyjskie nie oceniły sprawiedliwości ich umiarkowania i ich lojalnego stanowiska. W każdym zaś razie władze rosyjskie nie uczyniły zadość, jak tego wymagała sprawiedliwość, uprawnionym nadziejom wobec przyrzeczenia nowego ustroju i wobec stanowiska dążącego do dobrego funkcyonowania tego nowego ustroju. Manifest z dnia 30 go października 1905 roku wyraził wolę cesarza rosyjskiego, by nadać ludności rękojmie niezachwiane wolności obywatelskiej na podstawie istotnej nietykalności osobistej, wolności sumienia, wolności słowa, wolności stowarzyszeń i związków. Ufając solennym zapewnieniom, polacy w kraju Poł.-Zach. utworzyli w Kijowie stowarzyszenie „Oświata", którego celem było „podniesienie poziomu intelektualnego i moralnego wszystkich klas ludności polskiej, a w szczególności szerzenie oświaty w języku ojczystym w Kijowie i w gub. kijowskiej".

„Program „Oświaty" był niewątpliwie obszerny, przewidywał on zakładanie bibliotek, muzeów, księgarń, kursów ogólno-oświatowych, widowisk, wieczorów literackich, koncertów, wystaw, instytucyi oświatowych i dobroczynnych, urządzanie konkursów i wydawanie nagród za prace literackie i naukowe. Jakkolwiek tak rozległy był program, nie wychodził on jednak poza granice działalności umysłowej, moralnej i społecznej, miał na celu oświatę i dobroczynność, nie miał żadnego celu politycznego i żadnego charakteru podstępnego. Takie było zresztą pierwsze wrażenie administracyi rosyjskiej. Dnia 14 lipca 1905 roku statut stowarzyszenia „Oświata" został zatwierdzony, co pociągnęło za sobą uznanie urzędowe stowarzyszenia i upoważnienia do działania. W kilka jednakże miesięcy później rozpoczęły się trudności. „Oświacie" odmówiono pozwolenia na otwarcie dwóch szkół początkowych. Wobec tego, że odmowa została potwierdzona przez ministra oświaty i wniesiony został rekurs do senatu z dn. 4 (17) września 1909 r. senat wydał szczególnego rodzaju ukaz o zamknięciu oświaty".

Tu gazeta cytuje znany wam już ukaz senatu:

O tym ukazie gazeta pisze: „Taka decyzya, wydana przez najwyższą instytucyę administracyjną i sądową państwa wykazuje, że przedewszystkiem nie dosyć jest zmienić ustrój kraju na konstytucyjny, by zmodyfikować jego ducha i dążności; wykazuje następnie całą przestrzeń, jaka może dzielić tekst prawa od zastosowania jego, całą potęgę wykrętów i podstępów, jaka może być osiągnięta za pomocą odpowiedniej interpretacyi; wykazuje wreszcie, o ile pod liberalnemi fasadami pozostają dawno podstawy nietolerancyi, która jest jedną ze słabości natury ludzkiej. Wywołuje ona zresztą i na innym punkcie widzenia szczególne refleksye. Jeśli na pierwszy rzut oka ukaz wydaje się przyjęty głębokim zmysłem politycznym, to przy bliższem rozpatrzeniu widzimy zadziwiającą obawę przed mniejszością polską, małe zaufanie w siłę poczucia narodowego rosyjskiego w kraju Poł.-Zach. Jeśli ta podwójna nieufność względem polaków i rosyan jest pozbawiona podstaw, zarządzenia tamujące rozwój działalności intelektualnej i społecznej polaków są bezużyteczne; jeśli nieufność ta jest usprawiedliwiona, zarządzenia te uczynią niebezpieczeństwo groźniejszem, zamiast go usunąć, ponieważ rozdrażnią one i pociągną w zamęt polityczny siły, które inaczej byłyby zużytkowane na polu literackiem lub ekonomicznem.

W rzeczywistości kraj Poł. Zach. znajduje się obecnie w takich warunkach, że przyznanie się do tego, że istnieje niebezpieczeństwo polskie, byłoby głęboko upokarzające dla Rosyi. Statystyka urzędowa wykazuje tam około 500 tys. polaków, na 9,600,000 mieszkańców, czyli 5% ogólnej liczby mieszkańców. Bezwątpienia, że wpływ wywierany nie zależy od liczby i prawdą też jest, że polacy na Wołyniu, Podolu i na Ukrainie są klasą oświeconą i kulturalną, że mają w swych rękach poważną część własności ziemskiej, że są oni silnie reprezentowani w przemyśle. Lecz jak można przypuścić, że, nawet wyciągając wszelkie korzyści z tych przewag, polacy mogą pozyskać dla języka i idei polskich 95 proc. ludności, która jest rosyjska. Żeby wytłómaczyć tak dziwne zwycięstwo, trzeba, by polacy mieli wszelkie powaby inteligencyi i cnoty i by byli dla masy ludności rosyjskiej lub rusińskiej kierownikami i opiekunami przeciwko administracyi nieoświeconej lub zepsutej. Konieczność asymilacyi, czyli rusyfikacyi polaków dla uniknięcia polonizacyi rosyan lub rusinów, nie byłaby zrozumiałą bez przyznania żywiołom rosyjskim niesłychanej niższości moralnej i umysłowej w porównaniu z żywiołem polskim.

Lepiej byłoby dla Rosyi wyrzec się złej polityki asymilacyi i jednoczenia, która zawsze się tak źle udawała, gdy chciano przekonać kogoś siłą. Pewien dowcipny autor powiedział z humorem, że idee są jak gwoździe, im bardziej się o nie uderza, tem bardziej one się zagłębiają. Dotyczy to w szczególności idei religijnych i narodowych. Rosyanie powinni już byli się opatrzeć i powinni o tem pamiętać. Sprawiedliwość na tem zyskałaby, a interesy Rosyi nie ucierpiały".

W sprawie zjazdu sofijskiego.

Polacy, członkowie komisyi polsko-rosyjskiej, wystosowali—jak donosiliśmy— do d-ra Karola Kramarza, przewodniczącego komitetu wykonawczego konferencyi praskiej, list, w którym określają stanowisko polaków wobec mającego odbyć się w lipcu zjazdu słowiańskiego w Sofii. List ten brzmi:

Do Pana Przewodniczącego Komitetu Wykonawczego Zjazdu Praskiego.

Postanowieniem Komitetu Wykonawczego z dnia 15 lutego r. b. utworzona została „Komisya polsko-rosyjska, której zadaniem miało być wynalezienie sposobów ku usunięciu nieporozumień w kwestyi polsko-rosyjskiej, a tem samem określenie podstawy wspólnej pracy Polaków i Rosyan na gruncie słowiańskim.

Niżej podpisani, będąc członkami pomienionej komisyi ze strony polskiej, przybywszy na jej posiedzenie do Petersburga, przystąpili w dniu 17 maja do wspólnej pracy z rosyjskimi członkami komisyi. Praca ta wszakże została nagle przerwana skutkiem wystąpienia z komisyi hr. Wł. Bobrinskiego i choroby p. M. Lwowa, co zdekompletowało komisyę po stronie rosyjskiej i zmusiło do zawieszenia jej posiedzeń w dniu 23-go maja.

Nie osiągnąwszy tym sposobem zamierzonego rezultatu w utworzonej przez Komitet Wykonawczy komisyi, z przyczyn od nas niezależnych, oraz zważywszy warunki chwili obecnej, tak jak się one wyjaśniły od czasu ostatniego posiedzenia Komitetu Wykonawczego, ustaliliśmy się w przekonaniu, wyrażonem przez nas na posiedzeniu Komitetu Wykonawczego w lutym r. b., że zjazd wszechsłowiański, projektowany na lipiec r. b. w Sofii, o ileby się odbył, nie będzie z charakteru swego dalszym ciągiem zjazdu praskiego, nie zdoła uwydatnić należycie zasad neosławizmu, i z tego powodu Polacy, którzy jedynie na gruncie tych zasad widzą możliwość istotnej jedności słowiańskiej, udziału w nim wziąć nie mogą.

R. Dmowski, J. Olizar, L. Dymsza, J. Świeżyński, L. Straszewicz.

Petersburg, d. 24 maja (n. st.) 1910 r.

Nowy arcybiskup-metropolita mohylowski.

—o—

W kościele św. Katarzyny w Petersburgu odbyła się, jak to już doniosły telegramy, konsekracya J. E. biskupa-metropolity ks. Wincentego Kluczyńskiego, przy udziale biskupów J.J. E.E. ks.ks. K. Cyrtowta, St. Denisewicza i J. Cieplaka. Nowy arcybiskup metropolita mohylowski, ks. W. Kluczyński, urodził się w gub. witebskiej w 1847 r.

Nauki gimnazyalne pobierał w dynaburskiem gimnazyum, aby potem wstąpić do seminaryum dyecezyalnego w Wilnie.

Jako zdolniejszy z kleryków, w 1867 r. został wysłany dla dalszych studyów do akademii duchownej, którą ukończył w 1871 roku ze stopniem magistra św. Teologii. W tymże roku otrzymał święcenia kapłańskie z rąk biskupa żmudzkiego w Kownie.

Powróciwszy do Wilna, został profesorem seminaryum dyecezyalnego, a 1883 roku inspektorem.

Po otrzymaniu 1896 roku godności kanonika gremialnego wileńskiej kapituły, po dwóch latach został delegatem od wileńskiej dyecezyi w rzymsko-katolickiem kolegium w Petersburgu, i od tego czasu zamieszkał w stolicy państwa.

W 1901 roku, w dowód uznania zasług jego dla Kościoła, Stolica Apostolska nadała mu tytuł prałata domowego Jego Świątobliwości.

Rok 1903 przyniósł mu godność prałata kapituły wileńskiej.

Najwyższy stopień naukowy, doktora św. Teologii, otrzymał ks. W. Kluczyński w 1905 roku w Rzymie.

W tymże roku widzimy go obok J. E. biskupa J. Cieplaka członkiem kolegium, w którem po śmierci metropolity J. Szembeka pełnił nawet obowiązki prezesa.

Mowa posła Parczewskiego.

wygłoszona na posiedzeniu Dumy dn. 11 b. m. podczas rozpraw ogólnych nad projektem ziemstw na Litwie i Rusi

— Panowie, gdy tylko w Dumie podnosi się sprawę polską, natychmiast wysuwane są argumenty historyczne, na zasadzie których układa się akt oskarżenia przeciwko polakom. Ta zwykła metoda, którą nieraz już spostrzegaliśmy, powtarza się i podczas obrad nad omawianym projektem. Gdyby chociaż mówcy, powołujący się na historyę, uciekali się do szerokich, historycznych wywodów, gdyby chociaż zwracali się po argumenty potwierdzające ich opinię do frontu gmachu historycznego; ale gdzietam! Wyszukują oni tych argumentów w piwnicach i suterenach tego gmachu, wysuwają rozmaite anegdoty bez należytego oświetlenia, bez perspektywy historycznej i temi anegdotami starają się podziałać na stronę uczuciową sądów.

W omawianej sprawie, która winna być rozstrzygniętą z punktu widzenia życiowego, a nie archeologicznego, słyszeliśmy wielu mówców, którzy do takich argumentów się uciekali; nie ze wszystkimi będę polemizował. Trudno np. jest polemizować z twierdzeniem o. Mańkowskiego, że Podole cierpiało przez tatarów i polaków.

Cała historya Polski w wieku XVI i XVII, to ustawiczna walka z tatarami i turkami, a specyalnie obrona Podola od napadów muzułmanów. Również nie będę polemizować z p. Sapunowem, lecz muszę wyrazić swoje zdziwienie z powodu jego zdania, iż Mickiewicz i Kościuszko byli białorusinami; pochodzenie ich przodków bowiem nie określa ich narodowościowo żadną miarą. Cóż wobec tego powiedzieć można o Lermontowie i Puszkinie? Przodkowie tych poetów nie byli rosyanami. A w żyłach ludności gubernii wielkorosyjskich ile płynie fińskiej krwi plemion, które dawniej tam istniały, a następnie weszły w skład narodu rosyjskiego. Co się tyczy raportu o szkołach w XVIII wieku na Białej Rusi, to niewiadomo, o jakich szkołach w nim jest mowa. P. Sapunow wie zapewne, że zgodnie z duchem czasu mnóstwo szkół klasztornych istniało podówczas na Litwie i Białej Rusi i niektóre z nich funkcyonowały wyśmienicie. Były szkoły nietylko przy klasztorach obrządku łacińskiego, lecz również i unickiego.

Przechodzę do mówcy, który wygłosił bardzo długie przemówienie, oparte wyłącznie na historyi.

Nie mogę zostawić bez odpowiedzi tych wywodów hr. Bobrinskiego, gdyż najoczywiściej chodziło mówcy o usprawiedliwienie obecnego projektu przez przykłady przeszłości. Jeżeli kto przytacza historyczne fakty i anegdoty... (Głos z prawicy: Co za anegdoty?), to niechaj przytacza te, które są sprawdzone szczegółowo, lecz hr. Bobrinskij między innemi zatrzymał się na fakcie, dowodzącym jakoby istnienia specyalnej nienawiści polaków do wszystkiego, co rosyjskie, mianowicie, że cerkiew Prieczistenska w Wilnie została przerobiona przez uniwersytet wileński na pracownię anatomiczną. O tym samym fakcie wspomniał w swej mowie również prezes ministrów, lecz oto, jak rzecz się działa naprawdę.

Wystarczy zwrócić się do jakiegolwiek opisu historycznego Wilna, aby dowiedzieć się, że rzeczywiście cerkiew Prieczistenska, która była unicką, ucierpiała bardzo w wieku XVIII, lecz od... wojsk rosyjskich podczas oblężenia Wilna w 1794 r. Cerkiew została zwalona, nabożeństw w niej nie odprawiano i w takim stanie cesarz Aleksander I oddał ją do rozporządzenia wileńskiego okręgu naukowego dla celów naukowych. (Sazonowicz z miejsca: Na skutek propozycyi Czartoryskiego). Po zamknięciu uniwersytetu w Wilnie, gmach ten został oddany na koszary, a następnie przekazany duchowieństwu prawosławnemu i odbudowany dopiero po 1863 r. (Głos z prawicy: a kto się o to postarał?). Następnie hr. Bobrinskij opowiadał anegdoty o srebrnej tablicy królowej polskiej, a córki W. ks. moskiewskiego, Heleny, żony króla Aleksandra, jakoby któryś z rektorów uniwersytetu wileńskiego przekuł tę tablicę na puhar. Ta anegdota... (Zamysłowskij z miejsca: Dlaczego to jest anegdota, a to co pan opowiada, nie ma być anegdotą?) znajduje się w książeczce popularnej o Helenie, napisanej przez pannę Ceretelli i zapewne z tej książeczki hr. Bobrinskij czerpał swe informacye: należało ją zacytować do końca, wówczas dowiedzielibyśmy się także, iż oprócz tej tablicy była jeszcze płyta, która znikła stosunkowo niedawno, a ponieważ książeczkę tę wydano w r. 1898, to znaczy, iż płyta zginęła już wtedy, gdy cerkiew znajdowała się pod władzą duchowieństwa prawosławnego. Pominę niektóre z faktów, przytaczanych tutaj przez hr. Bobrinskiego np. o jakimś Danile Kusznerze. (Hr. Bobrinskij z miejsca: to jest miesięcznik ministeryum oświaty, zupełnie nie stąd). Fakty te należy zestawić z innemi, o których hr. Bobrinskij był łaskaw zapomnieć. Skoro była mowa o sprawie Kusznera, to należałoby również objaśnić, z czyjego rozkazu spalony został protopop Awwakum (Głosy z prawicy: my o tem wiemy) wraz ze swymi towarzyszami. (Hr. Bobrinskij z miejsca: i my mamy grzechy ale wy macie ich więcej. Głos z lewicy: zaczęliście liczyć, kto ma więcej, liczcie).

Następnie poruszono sprawę pańszczyzny. Hr. Bobrinskij polemizował z posłem Rodiczewem, jakoby ten ostatni nieprawidłowo podzielił włościan na należących do właścicieli ziemskich i do państwa na ziemiach polskich. Tymczasem p. Rodiczew miał najzupełniejszą racyę, gdy na to zwrócił uwagę, gdyż w dawnej Polsce starostowie nie mieli prawa do takiej samowoli, jak to było na ziemiach prywatnych. Dla włościan państwowych istniały sądy referendarskie w Polsce i na Litwie, do tych sądów mogli się zwracać włościanie ze skargami na starostów. Skoro tak wiele mówiono o położeniu pańszczyźnianych, to szkoda, że nie powoływano się na inne, bardziej interesujące fakty, o których można się dowiedzieć nie ze źródeł polskich, a np. u Siemiewskiego w dziele o sprawie włościańskiej. Wszak na Białej Rusi, do czasu przyłączenia jej do Rosyi, t. j. do 1772 r. włościanie posiadali prawo przenoszenia się z miejsca na miejsce; tej wolności pozbawił ich dopiero rozkaz gubernatora Kachowskiego.

Interesujący fakt zaszedł w 1794 r., mianowicie: gubernator grodzieński, ks. Cycyanow natychmiast po bitwie pod Maciejowicami ogłosił **rozkaz**, w którym nakazywał

włościanom posłuszeństwo absolutne względem właścicieli i zabraniał powoływania się na manifest Połaniecki. W tym samym roku kanclerz Bezborodko pisze do ks. Repnina: wolność włościan i tym podobne łatwo mogą rozdrażnić naszych poddanych; takie rozumowanie wpłynęło na zniszczenie Polski i podział jej ziem". W 1818 r. senator Strojnowski—polak, opublikował książkę o uwłaszczeniu chłopów i oto, co pisze kurator moskiewskiego okręgu naukowego, Golenliszczew-Kutuzow z powodu tej książki do ministra: „Ta książka jest szkodliwą i nie może być dopuszczoną do szkół. Wstyd się przyznać, że takiego szelmę zrobili senatorem, wstyd jest nosić mundur taki sam, jak on". Hr. Bobrinskij wskazywał na położenie włościan w Polsce; wszak onego czasu było ono równie nieznośne w całej Europie i w Rosyi; powoływał się na skargę i Starowolskiego. Skoro już cytować dawnych pisarzy, to szkoda, że hr. Bobrinskij nie przytoczył nam jednej sentencyi Sumarokowa z późniejszego okresu, z XVIII wieku. Oto co pisze on: „Wolność włościan jest nietylko szkodliwą dla społeczeństwa, lecz nawet zgubną". Właściwie czegoż dowodzimy temi cytatami? Dowodzimy, że w dawnej Polsce ludzie, krytycznie patrzący na swoje społeczeństwo, żądali reform, że były umysły, które obejmowały szerokie horyzonty życia...

Tak dalekowidzący ludzie znajdują się obecnie w Rosyi; wskazują oni na nieodzowność wielu reform, lecz i w Rosyi nikt ich słuchać nie chce.

Pod koniec mojej odpowiedzi w kwestyach historycznych przytoczę wam fakt z historyi dnia wczorajszego. W m. Grodnie zmarła w tych dniach znakomita powieściopisarka Eliza Orzeszkowa, której dzieła czytano nietylko w Polsce, lecz i w Rosyi, i tłómaczono na wszystkie języki europejskie,—jednem słowem, jeden ze świetlejszych umysłów współczesnych. Odbył się jej pogrzeb w Grodnie. Nie mówię już o tem, że były rozmaite ograniczenia z powodu pogrzebu, że zabroniono nieść wieńce, że ograniczono liczbę przemówień na grobie. Zaszedł bardziej zdumiewający fakt: polskiej uczącej się młodzieży zabrono wczoraj uczestniczyć w pogrzebie, a w niedzielę, t. j. w wilię pogrzebu, urządzono spacer dla całej uczącej się młodzieży, zmuszono polaków do uczestniczenia w nim; cała ta procesya z muzyką defilowała przed domem, gdzie znajdowało się ciało zmarłej. (Głos na lewicy: hańba!). Oto jakie stosunki panują w tym kraju; oto jak zachowały się w danym razie władze szkolne (Hałas, dzwonek prezesa). Jakie uczucia może to wzbudzać w młodzieży polskiej. (Głos z lewicy—hańba..) w młodzieży rosyjskiej, która się tam znajdowała... (Głos z centrum: przecież to bez zamiaru. Zamysłowskij z miejsca: to wymaga sprawdzenia. Puryszkiewicz: to—łgarstwo) Czytajcie „Riecz". (Głos z prawicy: „Riecz" to nie jest argument).

Panowie, zresztą poco tu dowody historyczne (Zamysłowskij z miejsca: z „Rieczi"?).

Poco prawica starała się przytaczać długie wywody historyczne, w których wskazywano nawet Włodzimierza Świętego i Jarosława Mądrego; poco powoływać się na dobre uczucia żywiołowe względem polaków? poco przykrywać się chęcią siania ziarn kultury wśród ludności polskiej? Gdyby jeszcze chociaż te powoływania się na historyę i argumenty były zgodne z prawdą? Mówiąc o rozwijaniu kultury na ziemiach polskich, wskazywano na sieć kolei i dróg, na dobrobyt gospodarstwa rolnego. O kolejach mógłbym powiedzieć dwa słowa. Jestem mieszkańcem gubernialnego miasta Kalisza, które dopiero po 40-letnich staraniach zyskało komunikacyę kolejową. Co się tyczy szos, to wystarczy wyjechać z gub. kaliskiej do Prus lub z kieleckiej do Galicyi, aby się przekonać, jakie tam są świetne drogi, a jakie u nas złe.

W sprawie kwitnącego stanu gospodarki rolnej najlepszym dowodem jest fakt, iż na i włościanie tłumnie emigrują do Prus, Francyi i Danii na zarobek; gdyby nie to, tyfus głodowy panowałby wśród naszej ludności wiejskiej.

Wszystkie te argumenty na korzyść ograniczającego prawa projektu, mającego wyraźnie wrogi dla polaków charakter, są zupełnie zbyteczne. Diaczegóż nie być szczerym, pruscy hakatyści np. nie przytaczają historycznych dowodów, otwarcie i jasno mówią: po naszej stronie jest siła, przewaga, a dlatego możemy robić, co się nam podoba. Wy, pp. nacyonaliści, jesteście w blizkiem pokrewieństwie duchowem z pruskimi hakatystami, różnica polega tylko na tem, że prusacy nie mają nietolerancyi religijnej, która istnieje w was (głos z prawicy: nie... z chorej głowy na zdrową). Np. ojca Kiryllowicza drażni, że katolicy na Wołyniu urządzają procesye.

Są rozmaite prawa, ograniczające ludność polską w Prusach, lecz niema ani jednego prawa, któreby ograniczało udział polaków w wyborach przy procedurze wyborczej, jak to czyni obecny projekt.

Cokolwiek opowiadalibyście o proporcyonalnym systemie, o kuryach, nie zmieni to zasady głównej tego projektu. Chodzi tu nie o proporcyalność, lecz o ograniczenia polaków. Nie zapominajcie, że skoro w drobnych narodach bez przeszłości historycznej budzi się silne uczucie narodowe, tem bardziej bezsilnemi stają się wasze starania i wysiłki, czynione dla wykorzenienia i unicestwienia narodu, dwudziestomilionowego narodu, który posiada świetną przeszłość polityczną, bogatą literaturę, żywe i silne dążenia do życia i rozwoju. Nie, panowie, wszystkimi waszymi środkami, wszystkiemi prawami ograniczającemi nas nie zastraszycie". (Rzęsiste oklaski na lewicy).

Echa zgonu Orzeszkowej.

—c—

Stypendya im. Orzeszkowej.

Zarząd m. Białegostoku na ostatniem posiedzeniu wyznaczył z funduszów miejskich 3 stypendya im. Elizy Orzeszkowej w kwocie rb. 70 rocznie: przy szkole realnej męskiej, przy gimnazyum żeńskiem i przy IV-klasowej szkole miejskiej. Kandydaci, bez różnicy wyznań, będą zatwierdzani przez radnych miasta.

Tanie wydawnictwo dzieł.

Chcąc uczcić pamięć Elizy Orzeszkowej nietylko wieńcami, których polskie społeczeństwo z Białego toku złożyło przez swoich delegatów kilka, zebrano tam jeszcze rb. 107, który to fundusz postanowiono złożyć Towarzystwu dziennikarzy i literatów w Warszawie, na rzecz taniego wydawnictwa dzieł tej wielkiej Obywatelki kraju i krzewicielki prawdy.

Telegram młodzieży polskiej

Polska młodzież wyższych zakładów naukowych w Petersburgu wysłała następującą depeszę kondolencyjną z powodu zgonu Orzeszkowej: „Pamięci Wielkiej kobiety i pisarki, bojowniczki za najświętsze ideały ludzkości i narodu — cześć składa polska młodzież akademicka w Petersburgu".

Municypalność Pragi.

Municypalność Pragi czeskiej nadesłała telegram następujący:

„W imieniu królewskiego stołecznego miasta Pragi pozwalamy sobie wyrazić najserdeczniejsze współczucie nad zgonem sławnej autorki polskiej i jednej z najzacniejszych przyjaciółek narodu czeskiego—pani Elizy Orzeszkowej.

Królewska Praga, w której zmarła kilkakrotnie przebywała i której zawsze była oddana, posyła niniejszem od srebrnofalistej Wełtawy, w najgłębszym smutku, swoje pozdrowienie trumnie, w której bratni naród polski złożył swą najsławniejszą i i najszlachetniejszą córę, i którą dziś cała opiekuje się Słowiańszczyzna" *Dr. Grosz.*

Prasa czeska o Orzeszkowej.

W prasie czeskiej zgon Orzeszkowej donioslem rozniósł się echem.

„Den" zamieszcza, obok portretu, wspomnienie o Orzeszkowej, nazywając ją niewiastą „z silnym, twórczym talentem i energią, tylko tej niezwykłej kobiecie właściwą" i charakteryzując ją, „jako karzącą narodową lekkomyślność i obojętność czy też samolubstwo polskiej szlachty".

„Narodni listy" zowią Orzeszkową „największą" i najsławniejszą z autorek żyjących, gdyż niosła ona narodową tradycyę klasycznych poetów polskich i owiana była czysto niewieściem współczuciem dla zapominanych, mniej cenionych i społecznie uciśnionych".

„Morawska Orlica", w artykule prof. dr. Józefa Karaska, autora „Historyi piśmiennictw słowiańskich", przypominając rzecz w Polsce mało znaną, że przed kilku laty świat uczony Orzeszkową polecał, jako godną nagrody Nobla, uważa naszą powieściopisarkę za największą autorkę słowiańską, z punktu zaś artystycznego sądząc, najwyżej ceni te jej utwory, w których jest wielką artystką, w których daje „czyste obrazy serca ludzkiego i boskiej przyrody".

„Pilzeńskie listy", w artykule Jarosława Rowody stwierdzają, że w Czechach Sienkiewicz ma swoich wielbicieli, a Prus znowu swoich, a jedni i drudzy są jednocześnie czcicielami talentu Orzeszkowej, przyczem podkreśla, że w obfitej twórczości Orzeszkowej „nie czuć powtarzania się ani wyczerpania, które u pisarek-niewiast tak często się objawia po napisaniu kilku powieści". „Naród polski—kończy Rozwoda—traci w niej pierwszą heroldynię potrzeby zdemokratyzowania się, podniesienia ludu, usunięcia przesądów stanowych i wyznaniowych, autorkę, która zasady swoje umiała głosić z niezwykłem ciepłem i stanowczością, a pracy tej poświęciła wielki dar twórczy i wytrwałość niezwykłą".

Litwini o Orzeszkowej.

Prasa litewska poświęciła zmarłej autorce naszej krótsze lub dłuższe wzmianki.

Najbardziej wyczerpującą charakterykę znajdujemy w dzienniku litewskim „Viltis".

Omówiwszy na wstępie twórczość Orzeszkowej, pod względem społecznym i artystycznym, „Viltis" pisze dalej:

„Mimo, iż Orzeszkowa urodziła się na Litwie, litwinów zupełnie nie znała.

Za przykładem innych polaków litwinami nazywała wszystkich ludzi, zamieszkałych na Litwie historycznej. Nawet w utworze „Nad Niemnem", który był poświęcony wyjątkowo życiu litewskiemu, nie widzimy żadnego litwina, gdyż wszyscy bohaterowie tego dzieła są to koloniści polacy, którzy mocno się trzymają tradycyi polskich i niemi żyją".

Na zakończenie pismo litewskie wypowiada następującą uwagę: „Ś. p. Orzeszkowa nie była wprawdzie Maryą Rodziewiczówną ani Konstancyą Skirmuntówną, żałujemy jej jednak niezmiernie, gdyż w swych utworach wykazywała wiele serca i współczucie dla wszystkich upośledzonych".

Ze szczególnym zaś naciskiem „Viltis" podkreśla tendencye demokratyczne w powieściach Orzeszkowej, gdyż cała niemal literatura polska, zdaniem pisma litewskiego, grzeszy apoteozowaniem stanu szlacheckiego...

Ziemstwo w guberniach zachodnich.

—)oo(—

W „Mosk. Jeż." N. Lwow zamieszcza ciekawy artykuł o projekcie reformy ziemskiej, nad którą toczą się obecnie debaty w Dumie:

„Bezpośrednim powodem do tej tak ważnej i tak długo oczekiwanej reformy, stały się według słów rządu okoliczności wielkiego znaczenia państwowego. Okoliczności te sprowadzały się do tego, że do Petersburga przyjechały deputacye z gubernii zachodnich ze skargą na to, że dziewięć mandatów w Radzie Państwa dostało się osobom pochodzenia polskiego.

„Ministerstwo Stołypina, nie cofając się przed zniszczeniem ordynacyi wyborczej do Rady Państwa, które tak niedawno zyskało moc obowiązującą, opracowało natychmiast nowe formy tych wyborów, uwzględniające naleganie deputacyi, kwestya zaś wprowadzenia ziemstw wszczęta została jedynie mimochodem, gdy plan rządowy usunięcia polaków z kraju Zachodniego z Rady Państwa natrafił na niejakie trudności w Dumie Państwowej. I oto po kilku miesiącach ukazuje się rządowy projekt prawa".

„W przeszłości, przy starym ustroju biurokratycznym, niejednokrotne usiłowania wprowadzenia ziemstwa w tych guberniach były niepomyślne. Znane są zarzuty, jakie poczynił Witte projektowi Goremykina, który oprócz tego, że wykazywał, iż ziemstwa nie zgadzają się z ustrojem samowładnym Rosyi, wskazał na nadzwyczajną trudność utworzenia wśród ludności różnoplemiennej zdolnych do życia organizacyi samorządnych. Wszystkie te trudności okazały się łatwemi do przezwyciężenia dla ministerstwa Stołypina. Kwestya narodowa została rozstrzygnięta w sposób mechanicznie prosty. Przyznano polakom formalne prawo do udziału w nowych instytucyach, lecz powzięto środki, by liczebność ich doprowadzić do minimum.

„Całe zaufanie projekt pokłada w klasie rosyjskich właścicieli ziemskich.

„Motywy są jasne. Znowu poszukiwane są żywioły najbardziej prawomyślne, najbardziej wiernopoddańcze".

„Im zamierzają powierzyć prowadzenie ziemstwa. Lecz co z siebie przedstawiają ci rosyjscy właściciele ziemscy? Jak sam rząd przyznaje, nie mieszkają oni zazwyczaj nawet w swych majątkach, wydzierżawiając je najczęściej. Skład ich jest nader różnolity, są tutaj i spekulanci skupujący majątki na ulgowych warunkach dla odprzedania bankowi włościańskiemu, są tutaj i urzędnicy, którzy nabyli majątki dzięki swym dobrym stosunkom z administracyą miejscową, zupełnie obcy dla kraju, są tutaj i wielcy właściciele ziemscy, mieszkający wciąż za granicą, osoby, którym dano majoraty i które nie wiedzą, jak się ich pozbyć.

„Tym urzędnikom i spekulantom, tym nieobecnym zawsze magnatom powierza się obrona podstaw państwowości rosyjskiej.

„Taką jest droga, po której rząd zamierza iść i w swojej dalszej działalności prawodawczej. Jasnem jest, że nie oddaliliśmy się ani o krok od dawnych pojęć w państwowości, która utożsamiona była z prawomyślnością. Niech ziemstwo będzie wypaczone i postawione w warunkach, zupełnie niedogodnych dla racyonalnej pracy, niech się dokonują niesprawiedliwości w stosunku do inoplemieńców niech nareszcie i rdzenna ludność rosyjska pozbawiona zostanie możności reprezentowania swoich interesów, które ze względu na wysoką politykę, tak długo były lekceważone. Z tem wszystkiem się nie liczy, byle tylko nie poniosły uszczerbku widoki rządu".

„Czy może Duma Państwowa zapatrywać się na stwarzane ziemstwo z takiegoż policyjnego punktu widzenia, czy może ona zapomnieć, że samorząd jest fundamentem samego ustroju reprezentacyjnego, czy może patrzeć obojętnie na tak obficie rzucone nasiona nowej nienawiści, nowego rozłamu narodowego i społecznego".

Listy z Wystawy Odeskiej.

—o—

I.

Wystawa odeska zostanie otwartą nie 15 maja, jak o tem wciąż pisano i mówiono, ale o 10 dni później, czyli 25 maja.

Komitet wystawy dokładał wszelkich starań, aby wszelkie prace przygotowawcze były na czas otwarcia zakończone, pracowano dni i noce, jednak pomimo, iż wszystkie pawilony główne są gotowe, wystawcy nie wydążyli z ustawieniem swych okazów i w terminie oznaczonym wystawa otwartą być nie mogła.

Prócz tego liczni malkontenci, do których przedewszystkiem należy zazdrosny czarnosecinny zarząd miasta Odesy, jak powiadają, skrycie przeciwdziałali i owoce tych zakulisowych starań są aż nadto widoczne...

Na obszernym terenie wystawowym ścieżki i drogi są jeszcze nie ubite wszędzie roślinność wegetuje — jest to wynik braku wody, o którą napróżno komitet wystawowy kołace, a rada miasta droży się i powiada: damy wodę, ale wówczas, gdy za nią nam zapłacicie!

Dojazd do wystawy jest utrudniony z powodu robót tramwajowych., Kontrakt z Tow. belgijskim został podpisany.. wczoraj dopiero i chociaż belgowie obiecują, że wagony tramwaju elektrycznego kursować za czną przed upływem oznaczonego w umowie terminu 2 miesięcznego, obecnie jednak dostęp na teren wystawowy jest wprost utrudniony.

Oświetlenie elektryczne jeszcze nie zainstalowane z powodu, iż urząd celny robił trudności w zwolnieniu od cła maszyn, tak więc dopiero za dni trzy olbrzymie motory firmy „Fitzner i Gamper" (z Królestwa) zostaną w ruch puszczone i łuk Wolty zabłyśnie na pięknym placu głównym. A plac ten jest piękny prawdziwie, bo z wyżyn restauracyi Sadowskiego z Warszawy roztacza się tak wspaniały, majestatyczny prawdziwie widok na pełne morze, że widok ten wynagradza wszystkie trudy i nawet dziś, siedząc na werandzie i patrząc na to morze, a całą piersią chłonąc wyborne powietrze morskie, mimowoli odczuwa się, że się jest za trudy wszystkie wynagrodzonym i mimowoli się myśli, że ten pierwszy okręt, który z portu odeskiego wypłynął, a nosił miano „Tadeusz Czacki", przynosząc zaród kultury polskiej do tego zakątka nadmorskiego, myśl obywatelską poważną osadnictwu polskiemu przyszczepił. Bo oto dziś po stu dziesięciu latach—kultura ta świadczy o swym poważnym rozwoju i rozroście. Na placu wystawowym wszędzie napotkasz polskie imię, nazwisko, polską firmę. I polacy na tej wystawie stanowią siłę, z którą wszyscy muszą się liczyć.

II.

Otrzymawszy, jako korespondent „Dziennika Kijow." zaproszenie komitetu wystawowego dla zwiedzenia wystawy razem z komitetem, o godz. 11-ej zrana wraz z innymi przedstawicielami prasy uprzejmie bytem powitany w sali administracyi wystawowej. Prasa polska była reprezentowaną jedynie przez korespondenta „Dziennika Kijowskiego" i „Nowej Gazety" z Warszawy. Pisma rosyjskie, petersburskie, moskiewskie i odeskie przysłały roje całe korespondentów, to też zgromadziło się nas koło stu osób.

Członek komitetu wystawowego p. Gulew zwrócił się do nas z krótkim, serdecznym powitaniem, prosząc, abyśmy informując czytelników o odroczeniu terminu otwarcia wystawy — wspomnieli obszerniej nieco o motywach; dla łatwiejszego oryentowania się doręczono nam litografowane kopje protokółu komitetu wystawowego, którą poniżej zamieszczam w całości:

„Odeska wystawa artystyczno-przemysłowa, której otwarcie oznaczone zostało na 15 maja, wywołała tak wielkie zainteresowanie w świecie handlowo-przemysłowym i pozyskała tak wielką liczbę wystawców, że rozmiary wystawy o wiele przekroczyły pierwotne plany. Wskutek tego wykończenie wszystkich robót budowlanych w terminie oznaczonym okazało się niemożliwem, tembardziej, iż teren wystawy został powiększony przez dołączenie placu Michałowskiego a wszystkie drogi są zajęte budową tramwaju elektrycznego.

„Chcąc dać publiczności możność oglądania wystawy całkowicie zakończonej i zgodnie ze zdaniem wystawców i kontragentów, komitet wystawowy odroczył otwarcie wystawy na dzień 25 maja".

Po odczytaniu odezwy powyższej, pod przewodem komitetu oglądaliśmy wystawę, poczem udaliśmy się do restauracyi głównej, gdzie byliśmy podejmowani wyśmienitem śniadaniem.

Opisywać wystawy obecnie nie będę, zostawiając to na później. Obecnie powiem tylko, że znacznie przekroczyła granice wystawy prowincyonalnej. W dziale naukowym, rolniczym i przemysłowym, artystycznym—jest dużo godnego widzenia i prawdziwie pouczającego. Pawilon przemysłu wielkiego, hala maszyn i prześliczne szkółki drzewne i leśne ministerstwa rolnictwa są imponująco prawdziwie. Drobniejszych pawilonów, kiosków i domków bez liku, więc gdy to wszystko zaroi się tłumem gości i wystawowych, wystawa stanie się przyjemną i nęcącą.

W restauracyi, przy śniadaniu, doznaliśmy rozkoszy owego nastroju wystawowego. Po przemówieniu prezesa komitetu wystawowego, redaktor gazety „Odeskij Listok" p. Nawrockij naraz gromić zaczął odeską radę miejską, porównując kwitnącą Odesę z przed laty 20 z obecną Odesą przestraszoną i pustą. Obojętność rady miasta względem wystawy mówca nazwał występną i karygodną.

Drugi mówca p. Isakowicz podkreślił rolę rozumu, inteligencyi, czynnika ideowego, porównując rolę jego z czynnikiem siły elementarnej. Wskazując na teren wystawowy pięknie zabudowany, dawniejsze pustkowie—przypomniał obecnym, iż zadaniem inteligencyi jest nie rujnować, ale pustkowie i ruinę czynić krainą kwitnącą. Mowa ta była przeniknięta wiarą w potęgę inteligencyi.

P. Filipow prosił reprezentantów prasy wierzyć, że wystawa będzie dobrą i użyczając kredytu, nie zrażać do niej czytelników dlatego, że otwartą zostanie cokolwiek później.

P. Tamarin w imieniu gazet tureckich wyraził zaufanie do pracy kulturalnej.

Wasz korespondent zaznaczył, iż w czasach dzisiejszych często słyszymy próżne przechwałki. Ktoś chełpi się ze swych przekonań, nazywając wszelkie inne hańbiącemi, szerząc pogardę do obcej kultury, a wynosząc swoje zasługi. Ale słowa nie starczą za czyny. Inicyatorowie wystawy, wcielając w czyn swe plany, dali dowód istotnej żywotności.

Patrząc na wystawę, każdy zrozumie, że rozwój kraju tego polega na umiejętnem stosowaniu wiedzy, umiejętności i pracy, że wspólny dobrobyt i błogostan będą owocem jedynie solidarnych usiłowań i czynów podjętych w imię kulturalnych haseł nowoczesnej cywilizacyi.

Przedstawiciel prasy polskiej podnosi kielich w imię tych właśnie haseł zbożnej pracy, dla której są obce wszelkie hasła nienawiści i wyłączności narodowej.

Prezes komitetu wystawowego dziękował za to przemówienie—po czem przedstawiciel pisma, „Odeskie Nowosti" podniósł znaczenie prasy jako czynnika społecznego, w przeciwstawieniu do innych mrożących przejawy życia oficyalnych czynników.

Jak widzicie, pierwsze zetknięcie się komitetu wystawowego z publicznością za pośrednictwem prasy było serdecznem i pozbawionem oschłości i oficyalności.

Odesa jak gdyby znużona ciszą cmentarną, budzi się ze snu, wyciąga swe ramiona ku morzu, wytęża słuch ku zachodowi, ku Europie.

I jeśli malutkie narody Bałkańskiego półwyspu, bułgarscy „junacy", czescy „sokoli" i serbscy „druhowie" pośpieszą tłumnie na teren wystawowy, to kto wie, czy nie rozbudzi się nasze miasto na dobre i czy na tych pustych ulicach nie zabrzmi pieśń tryumfu i wesela.

Selim Mirza.

Bez maski.

Wraz z członkami Dumy udaje się do Chełmszczyzny dla „zbadania panujących tam stosunków" i — pan Mienszykow.

Niedawno zwiedzał ten prawdziwie typowy kraj ucisku i prześladowań... polskich nasz Reymont i napisał znaną czytelnikom naszym książkę: „Z ziemi Chełmskiej"...

Pojedzie teraz pan Mienszykow i napisze...

Czy istnieje taki optymista, któryby miał jakiekolwiek zgoła wątpliwości co do treści przyszłego pana Mienszykowa artykułu?

Sądzę, że takich optymistów niema. Sądzę, że dla „szybkości informacyi" pan Mienszykow mógłby śmiało odpowiedni artykuł *przed wyjazdem* z Petersburga w redakcyi gazety „Nowoje Wremia" zostawić i kto wie, jak tam z czasem napisania referatu o rezultatach owej patryotycznej rewizyi stać się może...

W każdym razie ów referat będzie od poprzednich jego artykułów „silniejszy".. Swoje „oburzenie" p. Mienszykow wzmocni.. To jest uczyni to samo, co czynić zwykł wesoły poseł Puryszkiewicz, którego wystąpienia przeciwko opozycyi coraz to są.. mocniejsze: przedtem miotał słowa, potem rzucał obelgi, wreszcie cisnął... szklankę..

Czekamy zatem na „szklankę" p. Mienszykowa oraz na srogi lament hr. Bobrinskiego nad ciężkim losem rosyjskiego człowieka, który w stronę „niepoprawnych" braci polaków musi ciskać szkłem i... prawami wyjątkowemi..

Czarny Jegomość.

W sprawie wodociągów.

W poniedziałek u gubernatora kijowskiego odbyła się narada w sprawie wprowadzenia w Kijowie nowego systemu oczyszczania wody za pomocą ozonu, pozwalającego na korzystanie z wody dnieprowej, nawet bez przenoszenia filtrów w górę Dniepru, za miasto i pola irygacyjne. W naradzie brali udział—zarząd miejski z p. Dyakowem na czele, przedstawiciele T-wa wodociągów, inspektor lekarski, p. Oraacki i inżynier gubernialny Bezsmertnyj, oraz dyrektor stacyi sanitarnej, d-r Raszkowicz.

Pod obrady poddano uchwałę kijowskiej rady miejskiej, stosownie do której mają się rozpocząć pertraktacye z T-wem wodociągów co do zastowania ozonacyi w kijowskich wodociągach, niezależnie od opłaty za wodę, z tem, że urządzenie stacyi ma być skończone w ciągu 8 miesięcy, próba urządzeń potrwa 1 rok. W razie gdyby system ten oczyszczania wody okazał się niedogodnym, T-wo obowiązane jest powrócić do obecnego sposobu dostarczania wody.

Prezes T-wa, p. Margolin, złożył w imieniu T-wa oświadczenie, że w zasadzie uznaje ono możliwość oczyszczenia wody przez ozonacyę, oraz w zasadzie zgadza się na zastosowanie tego systemu w kijowskich wodociągach. Ozonacya jednak wody wymaga nader skomplikowanej procedury i bezwątpienia dostarczy dużo materyałów do wszelkich zatargów między miastem a T-wem wodociągów, oraz—co idzie za tem—do skazania T-wa na kary pieniężne. Miastu nie trudno będzie wyznaczyć 5 kar w ciągu roku i w ten sposób stanowisko T-wa zostanie zachwiane. Wobec tego zarząd T-wa proponuje, aby miasto samo podjęło się oczyszczania wody i wzięło na siebie odpowiedzialność za możliwe skargi i niezadowolenie z powodu niedokładnego oczyszczenia wody, wzamian za co T-wo wodociągów zgadza się miastu zapłacić po $1^1/_4$ kop. za 100 wiader z ogólnej ilości miliona wiader dziennie i oprócz tego gwarantuje, że będzie dostarczało regularnie pozostałe $2^1/_2$ mil. wiader wody artezyjskiej. Następnie p. Margolin przedstawił szereg innych żądań T-wa, a mianowicie: wobec tego, że ozonacya wody wymaga specyalnych filtrów, miasto będzie dopłacało T-wu $^3/_4$ kop. za 100 wiader dla zamortyzowania różnicy, powstałej wskutek droższych urządzeń. W razie gdyby po roku okazało się, że system ozonacyi jest praktycznym, T-wo zobowiązuje się urządzić stacye ozonacyjne na wszelką ilość wody pod warunkiem skasowania dawnej umowy i zawarcia nowej. Wraz ze skasowaniem dawnej umowy T-wo żąda skreślenia 4 przysądzonych kar i 5, będącej obecnie przedmiotem rozpraw sądowych.

Wobec tego, iż dla miasta byłoby niepowetowaną stratą wyrzeczenie się tych wszystkich szans, które zdobyło ono kosztem wielu usiłowań, zarząd miejski jednogłośnie odrzucił wszystkie żądania T-wa wodociągów. Wskutek tego dalsze pertraktacye okazały się niemożliwemi. Gubernator kijowski polecił p. Margolinowi złożyć przed dn. 20 b. m. minimalne warunki, na których T-wo zgodzi się na zastosowanie w Kijowie systemu ozonacyi wody, dla rozpatrzenia ich przez radę miejską.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 19 (1) Piotra Celestyna.
Jutro 20 (2) Bernardyna.

Wschód słońca godz. 3 **m.** 56
Zachód słońca godz. 7 **m.** 58
Długość dnia godz. 16 **m.** 02

— **Sprostowanie.** We wczorajszym numerze, w sprawozdaniu z walnego zebrania Koła kobiet polek omyłkowo podaliśmy ilość obiadów wydanych przez tanią kuchnię Koła. W ciągu miesięcy zimowych wydano przeszło 100 tysięcy potraw, a nie obiadów, których ilość sięga tylko cyfry 32,000.

— **Posiedzenie rady miejskiej.** We czwartek dnia 20 b. m. rozpoczyna się sesya rady miejskiej.

— **Postanowienie obowiązujące.** Wobec uznania m. Kijowa za „niepomyślne" pod względem cholery, gubernię zaś kijowską za zagrożoną przez cholerę oraz wobec rozpoczęcia czynności gubernialnej komisyi sanitarno-wykonawczej, generał-gubernator kijowski, podolski i wołyński, na mocy § 16 Najwyżej zatwierdzonych przepisów z dnia 11 sierpnia 1903 roku, w celu przedsięwzięcia środków zapobiegawczych przeciwko rozszerzaniu się cholery postanowił:

1) osoby winne przekroczenia: a) postanowień sanitarnych, wydanych przez kijowską radę miejską i potwierdzonych przez gubernialną komisyę sanitarno-wykonawczą, oraz b) rozporządzeń tejże komisyi, jakie będą wydawane w przyszłości — karać w drodze administracyjnej aresztem do 3 miesięcy lub grzywną do 300 rb.

2) Upoważnić gubernatora kijowskiego do rozpatrywania spraw, dotyczących przekroczeń niniejszego postanowienia, które zyskuje moc obowiązującą z chwilą podania go do ogólnej wiadomości.

M. Kijów, dnia 17 maja 1910 roku — kijowski, podolski i wołyński generał-gubernator, generał-adjutant Trepow.

— **Sprzeczne informacye.** Generał-gubernator kijowski zwrócił się do gubernialnego inspektora lekarskiego z prośbą o wywarcie wpływu na zarząd ziemski, aby starał się wszelkimi środkami zapobiedz szerzącym się we wsiach epidemii tyfusu i dyfterytu. Zdaniem naczelnika kraju, zarząd ziemski zbyt opieszale prowadzi walkę z epidemią, która obecnie w wielu miejscowościach szerzy się w zastraszający sposób.

Tak naprzykład według doniesień miejscowych władz administracyjnych, we wsi Wielka Rostówka, powiatu lipowieckiego

epidemia tyfusu brzusznego i plamistego nie ustaje od początków marca. Obecnie znajduje się tam 40 chorych, znaczny procent wypadków tyfusu kończy się śmiercią.

Natomiast według informacyi zarządu ziemskiego, epidemia tyfusu w ostatnich dniach znacznie osłabła. W ostatnich dniach w całej gubernii miało zachorować wszystkiego 101 osób; w t m 58 w powiecie radomyskim, 17—w berdyczowskim, 14—w kijowskim i 12 w kaniowskim.

— **W sprawie wyścigu samochodów.** Kijowskie Towarzystwo automobilistów zwróciło się do gubernatora z prośbą o zagrodzenie części szosy Żytomierskiej, przylegającej do toru tramwajowego z obawy nieszczęśliwych wypadków podczas wyścigu samochodów Petersburg — Kijów — Moskwa — Petersburg.

— **Badania geologiczne** Petersburski komitet geologiczny deleguje w roku bieżącym do gubernii kijowskiej profesora warszawskiego instytutu politechnicznego, W. Łuczyckiego w celu przeprowadzenia badań geologicznych.

— **Cholera.** Wczoraj do szpitala Aleksandrowskiego przywieziono wśród objawów cholery 4 chorych.

Wśród przywiezionych poprzednio chorych u 2 stwierdzono obecność zarazków cholery.

Onegdaj w nocy na wyspie Truchana zmarł chory z wyraźnymi symptomatami cholery. Wydzieliny jego zostały poddane analizie.

Od początku epidemii analiza bakteryologiczna stwierdzała cholerę azyatycką u 23 chorych. Z nich 8 zmarło. Przyczyna śmierci dziewiątego dotychczas niezbadana.

— Według telegramów, otrzymanych od władz miejscowych przez kijowski urząd lekarski, od dnia 12 do 16 maja we wsi Chudolejewka, powiatu czehryńskiego, zachorowało na cholerę bardzo podobną do cholery 19 osób.

We wsi Tubolce, powiatu czerkaskiego zmarła na cholerę 1 osoba, jak również 1 osoba zmarła na chorobę we wsi Sinica, powiatu humańskiego.

Na tratwie, przybyłej do Aleksandrowska zachorował na cholerę robotnik Frytonow. Umieszczono go w ziemskim baraku dla cholerycznych.

Na jednej z berlinek, przybyłych z Łojowa do Homla, skonstatowano pojedyńczy wypadek zasłabnięcia na cholerę.

OSOBISTE.

— Wczoraj pociągiem rannym powrócił z Petersburga dowodzący wojskami kijowskiego okręgu wojennego gen. piechoty Iwanow.

— Powrócił do Kijowa prokurator kijowskiej izby sądowej F. Kukuranow.

— KRADZIEŻE. W domu Nr 4 przy ulicy Strzeleckiej zakradli się złodzieje do mieszkania pułkownika A. Kozłowskiego i zabrali stamtąd kosztowności na sumę rb. 2,100.—W biurze adresowem J. Mejersonowi skradziono z kieszeni portfel z pieniędzmi i wekslem, ogółem na sumę rb. 900. — Z mieszkania M. Mironowicza przy ul Nesterowskiej Nr 4 skradziono rzeczy za rb. 345. — Przy ul. Poczajowskiej schwytano na kradzieży I. Pozniakowa, drugi jego spólnik zbiegł. — Popełniono kradzieże: u M. Zawertajły w Troickiej łaźni, A Lwinowskiej w tramwaju, J. Jałkowskiego przy ul. Andrzejowskiej.

W domu Nr 3 przy ul. Lewaszowskiej z mieszkania p. E. Halperynowej skradziono torebkę z pieniędzmi i kolczykami brylantowymi, wartości 8000 rb.

— U zarządzającej lecznicą «Czerwony Krzyż», M. Trulnickiej (M. Błagowieszczeńska 75) dokonano kradzieży 300 rb. gotówki. — Artelszczykowi teatru «Chateau» skradziono w hotelu «Continental» gotówki i kosztowności na sumę 800 rb.

— POŚCIG ZA ZŁODZIEJAMI. Na ul. Nowo-Mikołajowskiej L. Starobinski pozostawił przy domu Nr 12 swój zaprząg i wszedł do domu. Gdy wrócił, koni już nie zastał. Za wskazówkami przechodniów S—ki ruszył z policyantem w pościg za złodziejami, których przyłapał dopiero na ul. W.-Wasylkowskiej. Jednego ze złodziei — Popowa schwytano.

— POŻAR. W posiadłości Nr 17 przy ul. Nadb. Peczerskiej wybuchł pożar w tartaku A. Horensteina. Spaliło się sporo desek i uszkodzony został budynek Straty wynoszą 3,000 rb

— GDZIE WŁAŚCICIEL? Nad brzegiem Dniepru znaleziono koszyk z żołnierskiemi rzeczami, bagnetem i biletem urlopowym na imię szeregowca 19 batalionu saperów, Nikity Kohzara. Jest przypuszczenie, że żołnierz, kąpiąc się, utonął.

— WŚCIEKŁY PIES. Wczoraj na rogu ulicy Kuźnieczuej i M Błagowieszczeńskiej na przechodzącą jakąś kobietę rzucił się pies, z wyglądu wściekły i pokąsał ją. Stójkowy zabił psa i odesłał do bakteryologicznego instytutu dla zrobienia sekcyi.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Na ul. W.-Wasylkowskiej woźnica Grzegorz Mostowenko najechał na jakąś kobietę. Pociągnięto go do odpowiedzialności.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Zażyła amoniaku w celu otrucia się osiemnastoletnia F. (ul. Bezakowska). Denatkę odwieziono do «Pogotowia».

— POKALECZONY. Na rogu ulicy Wasylkowskiej i Prozorowskiej robotnika P. Tatarienkę przejechał wóz, rozwożący mięso. Pogotowie odwiozło T. do szpitala Aleksandrowskiego.

— ZWŁOKI TOPIELCA. Wczoraj przywieziono w łodzi wydobyte z Dniepru zwłoki niewiadomego robotnika. Na twarzy topielca są ślady, dające powód do przypuszczenia, że został on zamordowany.

— OGLĘDZINY SANITARNE. Rewizorowy cyrkułu podolskiego oraz lekarz sanitarny, p. Wołoszin, dokonali całego szeregu oględzin sanitarnych. Spisano kilka protokółów i zażądano doprowadzenia w terminie dwutygodniowym do stanu odpowiadającego wymaganiom hygieny: jadłodajni żydowskiej Murjanczyka (Mieżygorska 13), restauracyi Gadasiewicza (Mieżygorska 8) piwiarni browaru kijowskiego Towarzystwa (Mieżygorska 3); restauracyi: Sotkina (Spaska 7), Murżunowa (Spaska 5), Marra (Spaska 3); piwiarni M. Rcherta (Spaska 1), herbaciarni Owczarowa (Spaska 1), mleczarni Lewina (Konstantynowska 4) oraz herbaciarni Połakowa (Pritiska-Nikolska 11)

Ostatnie wiadomości.

Trzech dyplomatów rosyjskich przyjęło katolicyzm. Jefremow, drugi sekretarz ambasady rosyjskiej w Rzymie, nietylko porzucił prawosławie, ale, zrzekając się dalszej karyery świeckiej, wstąpił do zakonu Jezuitów. Przeszli też na katolicyzm Swieczin, pierwszy sekretarz ambasady rosyjskiej w Paryżu i Komarow, konsul rosyjski w Bordeaux, brat hrabiny Szuwałowej, wdowy po ambasadorze rosyjskim w Berlinie. Donosi o tem organ „cyrylometodystów", miesięcznik „Apoštolát sv. Cyrilla a Methoda", wychodzący w Kromieryżu na Morawach.

Niemcy o ziemstwach na Litwie i Rusi. Z powodu artykułu „Germanii", potępiającego w ostrych słowach antypolski projekt ziemstw w guberniach północno-zachodnich, hakatystyczny „Posener Tageblatt" pisze, że z punktu widzenia interesów niemieckich wystąpienie „Germanii" zasługuje na potępienie, tembardziej, że zwraca się ono przeciwko polityce Rosyi, odpowiadającej w zupełności polityce Niemiec.

Rosya i polacy. „Times" zamieścił korespondencyę z Petersburga pod tytułem „Rosya i polacy".

„Times" pisze: „Projekt ziemstw, proponowany przez p. Stołypina i popierany przez „prawicę" i „nacyonalistów", ma przedewszystkiem na celu niedopuszczenie polaków, którzy są posiadaczami większej własności ziemskiej w kraju, do Rady Państwa. W tym celu żywioł rosyjski, chociaż składa się przeważnie z chłopów, otrzymał 80 proc. wszystkich głosów i większość miejsc w zarządach ziemskich. Kulturalny żywioł polski został pozbawiony głównych wyborczych stanowisk, jak również i stanowisk z mianowania w ziemstwach. Zdaniem wybitnych działaczy rosyjskich, jak Chomiakowa i Gołowina, taki projekt podrażni tylko antagonizmy narodowe".

Telegramy.

(Od korespondentów własnych)

Pielgrzymka z kresów.

Warszawa.—Wczoraj rano przybyła tutaj pielgrzymka z kresów. Na dworcu oczekiwały tłumy publiczności. Zaraz po przybyciu pociąg został otoczony przez oddział policyi kolejowej, przez dwie godziny sprawdzano bilety. Po opuszczeniu dworca pielgrzymka zwiedzała miasto pod kierownictwem członków T-wa krajoznawczego.

W sprawie ziemstw.

Petersburg. — W kuluarach panuje pewność, że rządowy projekt wprowadzenia ziemstw w kraju Zachodnim zostanie przyjęty w redakcyi rządu.

Petersburg. — W komisyi Rady Państwa do sprawy wprowadzenia ziemstw w kraju Zachodnim członkowie z prawicy żądali wprowadzenia zasady kuryalności wyborów. Kowalewskij jest wrogo usposobiony względem projektu.

Echa pogrzebu Orzeszkowej.

Petersburg.—Dyrektor gimnazyum grodzieńskiego zaprzecza wiadomości, jakoby zabronił uczniom brania udziału w pogrzebie Orzeszkowej.

Projekt finlandzki.

Petersburg.—Projekt finlandzki wejdzie pod obrady Dumy w piątek. W loży ministrów spodziewany jest cały gabinet. Podczas rozpraw zabierze głos Stołypin. Część opozycyi projektuje w razie przejścia Dumy do obrad nad poszczególnymi artykułami opuścić salę obrad. Należy się spodziewać, że przeciwko projektowi będzie głosowało około 150 posłów.

Kokowcew o kwestyi finlandzkiej.

Petersburg. — Kokowcew utrzymuje, że wiadomości gazet finlandzkich, jakoby on usprawiedliwiał mieszanie się zagranicy do polityki Rosyi względem Finlandyi, nie są zgodne z prawdą.

Zamknięcie szkoły Benderskiego.

Petersburg. — Stołypin wydał rozporządzenie o zamknięciu w Kijowie szkoły masażu Benderskiego za nieprzestrzeganie ustawy.

Sprawa Jabłonowskiego.

Petersburg. — Senat zatwierdził wyrok sądu, skazujący A. Jabłonowskiego za wydrukowanie fejletonu „Lex Timoszkin".

Projekt ustawy uniwersyteckiej.

Petersburg. — Prezesem komisyi do rozpatrzenia projektu nowej ustawy uniwersyteckiej, wybrany został Kapustin, wiceprezesem Meyendorf, sekretarzem Niekrasow, referentem Godniew.

Wolność prasy.

Petersburg. — Projekt o wolności prasy prawdopodobnie wniesiony zostanie pod obrady Dumy w jesieni r. b.

Zaburzenia agrarne.

Petersburg. — Z Lebiedianska donoszą, że podczas rozruchów agrarnych, wynikłych z powodu wprowadzenia w życie prawa z d. 9 listopada, strażnicy zabili 4 włościan.

Prasa o Dumie.

Petersburg. — „Rossija" z powodu ostatnich debatów w Dumie pisze: „Duma jeszcze raz dała dowód, że stoi na straży państwowości rosyjskiej. Rezultaty ostatniego głosowania w Dumie będą spotkane z entuzyazmem przez Ruś zachodnią, która należycie ocenia polską przyjaźń". „Riecz" stwierdza fakt ukonstytuowania się większości reakcyjnej. Przedstawicielstwo rosyjskie — pisze „Riecz" — przekształciło się ostatecznie w wysługujących się rządowi pachołków.

Mienszikow w „Now. Wrem." pisze, że związek nacyonalistów może tryumfować. Rząd postępuje zgodnie z zasadami nacyonalizmu. Premier stosuje się do wymagań czasu.

Różne.

Petersburg. — Z powodu śmierci bogatego spadkobiercy, urzędnika ministerstwa spraw wewnętrznych, Buturlina, aresztowani zostali podejrzani o otrucie zmarłego leczący go doktór Panczenko, oraz inny spadkobierca La si.

Petersburg. — Okręgowy sąd, po rozpatrzeniu sprawy 68 maksymalistów skazał 29 na śmierć, 7 na zesłanie do robót ciężkich, 8 na 5 lat aresztu, 5 do więzienia, jednego do kolonii nieletnich przestępców. 13 podsądnych uniewinniono.

Petersburg. — Profesor Dołbnia zgodził się na objęcie stanowiska dyrektora instytutu górniczego.

(Od Agencyi Petersburskiej)

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dn. 18 maja.

Przewodniczy książę *Wołkonskij*. Przyjęto bez dyskusyi art. 18 projektu prawa o ziemstwie w guberniach zachodnich, dotyczący prolongaty terminu pełnomocnictw radnych oraz art. 19 przyznający ministrowi spr. wewn. prawa otwierania zebrań ziemskich w razie, gdy liczba radnych nie stanowi $^2/_3$ całkowitego składu, z uzupełnieniem postępowców, kadetów i muzułmanów, że artykuł ten może być stosowany jedynie przy wprowadzaniu w życie instytucyi ziemskich, gdy nie będzie dawnego składu radnych, pełnomocnictwa których mogą być prolongowane. Przyjęto wniosek referenta, by omawiać łącznie art. 21, 22 i 23 wprowadzające przewagę żywiołu rosyjskiego w zarządach ziemskich i wśród urzędników. Komisya stawia wniosek, by wykluczyć te artykuły, przyjąwszy natomiast nowy artykuł, ustanawiający, że osoba ze składu zarządu, zawiadująca oświatą narodową powinna być pochodzenia rosyjskiego.

Skoropadzki uważa art. 21, ustanawiający podział radnych na dwa gatunki, za niepożądany, lecz uważa za potrzebne ustanowić, by przy wyborze składu zarządów ziemskich starano się o zabezpieczenie w zarządach większości głosów osobom, zamieszczonym na liście pierwszej kuryi narodowościowej, radnym wybranym przez gminy wiejskie; w powiatach zaś dźwińskim, rieżeckim i luceńskim, aby większość głosów w zarządach należała do osób pochodzenia rosyjskiego.

Iskrickij uważa, że omawiane artykuły, ograniczając wolność zgromadzeń ziemskich w sprawie wyboru członków zarządu i najmowania urzędników, są w sprzeczności z podstawami zasadniczemi samorządu. Większość rosyjska jest już zabezpieczona, dalsze ograniczenia zbyteczne.

Hr. Uwarow wobec przyjęcia artykułów, zabezpieczających bezwarunkowo większość rosyanom, uważa omawiane artykuły za niepotrzebne i zaznacza, że dalsze ograniczenia są już aktem nieufności względem większości rosyjskiej.

Kiopotowicz wykazuje siłę koncentracyi polskiej w kraju Zachodnim, będąc przekonany, że jeśli prezesem zarządu będzie wybrany polak, to cały skład urzędników będzie polski, i że wpływ polaków silnie odbije się na sprawie w kraju Zachodnim. Mówca popiera redakcyę rządową.

Sokołow 2-gi oświadcza, że wydaje mu się dziwnem, na co potrzeba związywać powstające ziemstwo rosyjskie jeszcze nowemi pętami. Wyjaśnienie tego zagadnienia mówca znalazł w przemówieniach prawicy, wykazujących nieufność do niektórych warstw miejscowej ludności rosyjskiej. Głosowanie wykaże, czy przedstawiciele kraju Zachodniego liczą na siebie, jako na ludzi rosyjskich.

Rodiczew wykazuje, że ani życie społeczne, ani osobiste nie może się rozwijać przy systemie przegródek i czytaniu projektu w rozdrażnieniu.

Dziubinskij w imieniu trudowików wnosi poprawkę o tem, by prezes i członkowie zarządów gubernialnych i powiatowych wybierani byli przez odnośne zgromadzenie ziemskie z pośród osób, mających prawo być wybieranemi na radnych ziemskich, przyczem wybory nie podlegają zatwierdzeniu ze strony władz.

Hr. *Bobrinskij* 2 gi popiera poprawkę nacyonalistów w tem, by osoba, zawiadująca oświatą, była obowiązkowo pochodzenia rosyjskiego.

Szyngarew wykazuje, że urzędnik a ziemiec—są to dwa pojęcia niezgodne ze sobą i żałuje oblewających się pomyjami prawodawców, opracowujących karykaturę ziemstwa.

Państwo nie jest tylko związkiem urzędników; państwo opiera się na zaufaniu do sił miejscowych. Bez tego zaufania państwowego niemożliwa jest silna reprezentacya miejscowa; w rozpatrywanym zaś projekcie niema tego czynnika ufności, przeciwnie zaś, przesiąknięty on jest zupełnie jadem dawnej wierności i przyszłej podejrzliwości.

Motowiłow robi uwagę, że urzędnicy bywają nietylko państwowi, czasy stworzyły i urzędników ziemskich, w rodzaju lekarza Szyngarewa.

„Naprożno jednak—oświadcza mówca—straszy on nas swemi przemówieniami".

W r. 1904 tak nas traktowano, że już teraz niczego się nie obawiamy. Niezależnie od zarzutów czynionych działaczom rosyjskim przez tegoczesnych odszczepieńców z kadeckiego lub innego obozu, najzupełniej niewątpliwem jest, że miejscowy rosyjski działacz ziemski łatwiej zrozumie włościaństwo rosyjskie, niż poszczególni członkowie społeczeństwa, chociażby ci ostatni przyjmowali nigdyś udział w ziemstwach".

Święcicki oświadcza, że ograniczenia polaków w ziemstwach są niepotrzebne i niezgodne z zasadami ostatniego manifestu.

Po przerwie *Pietrow III* broni poprawki trudowików o niezatwierdzeniu przez rząd składów zarządów ziemskich.

Dymsza dowodzi, że rozpatrywany artykuł niema pod sobą gruntu realnego.

Odrzucono art. 21, 22 oraz art. 23, zamiast którego przyjęto wniosek Skoropadzkiego o składzie zarządów ziemskich i komisyi.

Czichaczew referuje art. 24 o sposobie zastępowania prezesów i członków zarządu, przez osoby, nie posiadające cenzusu wyborczego.

Po przemówieniu *Jefremowa*, który bronił poprawkę postępowców, *Szingarewa*, *Rodiczewa* i *Suszkowa*—art. 24 zostaje przyjęty w redakcyi komisyi. Duma przystępuje do rozpatrywania art 25, 26 i 27 o udziale w ziemstwach duchowieństwa prawosławnego.

Zapisało się 34 mówców.

Gepecki wypowiada się za przyjęciem artyk. w redakcyi rządu.

Uwarow jest za dopuszczaniem duchowieństwa do ziemstw, ale na zasadach ogólnych.

Szulgin jest zdania, że udział duchowieństwa w ziemstwach jest pożądany, gdyż nikt lepiej od niego nie zna potrzeb ludu.

Gulkin uważa, że duchowieństwo jest szkodnikiem włościaństwa.

Sokołow, Andrejew i Bobrinskij II oświadczają się za przyjęciem omawianych artykułów.

Kuzniecow twierdzi, że duchowieństwo wprowadza się do ziemstw w celu szkodzenia włościaństwu.

Duma przyjmuje 7 drobnych projektów prawa, w tej liczbie o pobieraniu na rzecz m. Irkucka podatku od ładunków. Odrzucono projekt prawa o zwiększeniu pensyi dla urzędników policyi.

Posiedzenie przerwano do wieczora.

Moskwa—Policya zaaresztowała uczestników nielegalnego zebrania soc.-demokratów.

Odesa.—Na mocy rozporządzenia rewizyi senatorskiej dokonano rewizyi w oddziale mikołajowskiego kantoru eksportowego Frenkla i Blocha. Rewizya ta jest w związku ze sprawą dostaw do intendentury.

Zabrano książki, korespondencyę i papiery.

Petersburg — Rada ministrów zgodziła się na wzniesienie do instytucyi prawodawczych projektu prawa o udzieleniu Mikołajewskiemu obserwatoryum fizycznemu funduszu na zorganizowanie wydziałów, które zajęłyby się stawianiem prognostyków pogody dla celów gospodarstw rolnych.

Mikołajew.—W nocy zarządzono rewizyę w biurze eksportowym Frenkla. Zabrano książki i korespondencyę. Rewizya stoi w związku z dostawą zboża do intendentury odeskiej.

Warszawa.—Rewizya senatorska wykryła branie łapówek przy prowadzeniu robót brukarskich w mieście.

Petersburg.—Redaktora „Swieta" skazano na 300 rb. za wydrukowanie artykułu „Deputacya staroobrzędowców u Cesarzowej Maryi Teodorówny".

Petersburg.—O godz. 9 m. 50 przybyła rumuńska deputacya wojskowa, witana na dworcu przez licznych członków T-wa wojenno-historycznego wraz z prezesem generałem Saałonem na czele, ambasadorem rumuńskim i osobami przydzielonymi do deputacyi. Po powitaniach, członkowie deputacyi odjechali do hotelu sześcioma samochodami przybranymi flagami rosyjskiemi i rumuńskiemi.

Petersburg.—Na prorektora uniwersytetu obrany został Andrejew, profesor historyi kościelnej.

Rostow nad Donem. — Zachorowało na cholerę 4 osoby, umarła 1.

Odesa. — W celu zwiększenia wywozu i rozwoju działalności portu, oraz uważając za niezbędne polepszenie żeglugi na Dnieprze i Prucie, komitet giełdowy czyni starania o zwiększenie wpływu rosyjskiego w międzynarodowej komisyi do spraw żeglugi na rzece Prut.

Samara. — Na Wołdze spaliła się barka Mieszkowa z 19000 beczek cementu. Straty wynoszą 75 tys. rb.

Warszawa. — Awiator Grand w czasie próbnego wzlotu na Bleriocie wzniósł się na wysokość 40 metr. i utrzymał się w powietrzu w przeciągu 4 minut.

Władywostok. — 17 maja o godz. 5 po południu zatonęła łódź podwodna „Forel", lecz, zawdzięczając przedsięwziętym energicznym środkom, została wyciągniętą i wprowadzoną do portu. Ofiar nie było.

Wiedeń.—„Corr. Bureau" donosi z Serajewa: „Cesarz w otoczeniu ministrów i prezydenta ministrów oraz swej świty przybył o godzinie trzeciej po południu. Podczas drogi ludność Bośnii przyjmowała go entuzyastycznie. Na stacyach witali monarchę burmistrzowie, zapewniając o swej wierności i przywiązaniu. W Serajewie zgotowano cesarzowi nadzwyczaj serdeczne przyjęcie. Na przybycie pociągu cesarskiego oczekiwali przedstawiciele duchowieństwa wszystkich wyznań, władze wojskowe i cywilne i organizacye społeczne. Wszędzie witano cesarza z trudnym do opisania entuzyazmem. Po powitaniu cesarz wśród wspaniałego orszaku udał się powozem do konaku. Ulice, któremi jechał, były pięknie udekorowane, po obu stronach stały szpalery wojska. Cała ludność bez różnicy przekonań i religii witała monarchę gromkimi okrzykami.

Saloniki.—Wczoraj wojska tureckie bez oporu zajęły Dyakowo. Tam również przybyli ze sztabem Machmud-Szefket-basza i Turgut-basza. Główna kwatera przeniesiona została do Pryzren. Powstańcy dreniccy cofnęli się pod Sodrym. Tutaj znowu zaprzysięgli, że nie złożą broni. Powstańcy z Dibra, Lumy, Malezyi, i Dyakowa zbierają swe siły w górach na zachód od Dyakowa, we wsiach Batucha, Janik i Czernobrew, stamtąd kilka tysięcy wieśniaków pociągnęło dalej w góry.

Paryż.—Przybył tutaj król grecki.

Wiedeń. — Do „Corr. Bur." donoszą z Serajewa: W odpowiedzi na mowę burmistrza, cesarz stwierdził, że dziesięcioletnia praca kulturalna zacieśniła węzły między anektowanemi i dawnemi częściami państwa. Wyrażone dziś uczucia dowodzą cesarzowi, że wierność dla domu panującego zapuściła tu już głębokie korzenie.

Berlin. — Wieczorem na cześć belgijskiej pary królewskiej odbył się obiad familijny.

Sofia. — Komitet organizacyjny zjazdu słowiańskiego, który rozpoczyna swe czynność 24 lipca, oczekuje od słowiańskich miast stołecznych spisów przyszłych uczestników zjazdu, a to w celu rozesłaniu zaproszeń.

Teheran. — Perski następca tronu Szachruch-Darab-mirza, były oficer armii rosyjskiej oraz dowódzca oddziału Łalińskiego pułku kozackiego w Kazwinie, w maju wziął urlop i wyjechał z Kazwina. Z drogi przysłał on podanie o dymisyę i, jak się okazało, skierował się w stronę Zendżanu, w celu organizacyi powstania przeciwko rządowi perskiemu. Z Kazwinu wysłano 60 kozaków z dwoma oficerami, z poleceniem odszukania i aresztowania Darab-mirzy. Następca tronu został już wydalony ze służby w wojsku.

Tokio. — Generalnym reprezentantem w Korei mianowany został generał Terauczy, który pozostał ministrem wojny. Prasa widzi w tem kroki wstępne do przyłączenia Korei.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Petersburg. — Giełda Kałasznikowa. Pszenica 1 rb. 02 kop., żyto w nat. 118/120 zoł. 85 — 86 kop., owies wyborowy 70 — 72 kop., zwykły 67 — 69 kop., gryka 67 kop., mąka pszenna pytlowana 2 rb. 05 k — 2 rb. 20 kop., pszenna 1-szy gat. 1 rb. 65 kop. — 1 rb. 85 kop.; rostowska Nr 1-szy 2 rb. 05 kop. 2 rb. 15 k.

Ryga. — Pszenica 1 rb. 02—1 rb. 03 kop., żyto 86 kop., owies 63 — 64 kop., makuchy lniane 1 rb. — 1 rb. 01 kop.

Czystopol. — Żyto w nat. 116/120 zoł. 67—68 k., owies w nat. 76/80 zoł. 40 — 42 kop., mąka żytnia 7 rb. 10 kop.

Berlin. — Pszenica 216 mar. i 190½ mar.; żyto 143½ mar. i 143 mar.; owies 144½ mar.; jęczmień ros.-dunajski 116 — 122 mar.

GIEŁDA PETERSBURSKA.

Dnia 18-go maja 1910 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	—.—
„ czeki za 10 f. st.	94.67
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	—.—
„ czeki za 100 mar.	46.15
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	—.—
„ czeki za 100 fr.	37.44
Dyskonto giełdowe	—.—
4% państwowa renta	91½
5% Pożyczka 1905 r.	104⅜
5% pożyczka 1908 r.	104¼
4½ Pożyczka 1905 r.	100½
5% Pożyczka 1906 r.	104⅛
4½% pożyczka 1909 r.	99⅛
4% Listy zast. Szlach. Banku	89½—90
4½% Listy zast. Szlach Banku Ziem	95¼—95¾
5% „ „ „	100⅛
4% Świadectwa Włościańskie	89⅛
4½% „ „	95¼—95¾
5% świadectwa włościan.	100⅛
5% pożyczka prem. 1864 r.	455½
„ 1866 r.	345½
5% obl. prem. Szlach. Banku	317
3½% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	85¾
4½% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a	91¼
5% „ Bakińsk.	87½
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa	95½
4½% „	90¾
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a	100½
4½% „	93
5½% Oblig. Odesk. Kred. T-a	100—101
5% „	94—95
4½ „ Bessar.-Taur. B. Ziem.	90⅜
4½ „ Wileńk. Banku Ziem	90⅝—91⅛
4½ „ Donsk.	90⅛
4½ „ Kijowsk. Banku Ziem.	91¼
4½ „ Moskiewsk.	91
4½ „ Niz.-Samar.	9 ⅝
4½ „ Połtawsk.	90½
4½ „ Tulsk.	91⅜
4½ „ Charkowsk.	91
4½ Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	90½
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury	273
Akcye Rosyjsk. Tow. Żegl. Handl. Czarn.	563
„ Ros. T-wa transport. i asekur.	85
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya"	423
„ Mosk. K. Woroneż. kolei	477
„ Mosk. Wind.-Rybinsk.	176
„ Poł.-Wschod. kolei	220
„ Azowsko-Dońsk.	541
„ Wołżsko-Kamsk. b.	885
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	406½
Akcye Ros. Chińsk.	214½
„ Ros. Handl. Przemysł.	359
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	452
„ Petersb. Dyskont. Pożyczk.	513
„ Petersb. Prywatni.-Komm.	223½
„ Kijowsk. pryw. banku handl.	—
„ Besarabsko-Tauryck.	648
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	578
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	640
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	678
„ Moskiewsk. „	688
„ Niżegor.-Samar. „	700
„ Połtawsk. „	591
„ Petersb.-Tulsk. „	441
„ Charkowsk. „	44?
„ Bakińsk. T-a Naftow.	269
„ Kaspijsk. T-wa	4240
„ Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	124
Udziały Naft. T-a Br. Nobel	10100
Akcye Tow. Naft. Br. Nobel	518
„ Bransk. Kopalni Węgla	—
„ Bransk. Rels. Fabr.	117½
„ Naft. T-wa Hartman	224
„ Kołomieńsk. Fabryki	184½
„ Fabr. Malcowsk.	374
„ Petersbursk. Metallurg.	148
„ Nikopol-Mariupolsk	91
„ Putiłowsk.	131
„ Rosyjsk. Balt. Fabryki	—
„ Ros. Fabr. lokomot. (Bue)	190
„ T-a Odlewni stali „Sormowo"	146½
Akcye Fabr. Wag. Fenix	239
„ T-a „Dwigatiel"	79
„ Dońsko-Jurjewsk. Metall. T-a	120

Usposobienie z walorami państwowymi dość mocne z wyjątkiem renty; z papierami dywidendowemi naogół mocne; z premiówkami espałe.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

—o:o—

Dnia 18 go maja 1910 r.

Berlin	Wypłaty na Petersburg	216.675
	Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
	4½% pożyczka 1905 r.	100.25
	4% renta państwowa 1894 r	91.30
	Rosyj. bil. kredyt. 100 rub.	216.70
	Dyskonto prywatne	3¼%
	Usposobienie mocne.	
Wiedeń.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104.00
Paryż	Wypłaty na Petersburg:	
	Cena najniższa	266 00
	Cena najwyższa	268.00
	4% renta państwowa 1894 r.	—.—
	4½% pożyczka 1909 r.	101.30
	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104.10
	Dyskonto prywatne.	2⁵/₁₆%
	Usposobienie spokojne.	
Londyn.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103½
	4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	100¼
Amsterdam	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—
	4½% „ „ 1909 r.	—

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych).

Wieczorne posiedzenie Dumy z d. 18 maja.

Na posiedzeniu wieczornem przewodniczy ks. *Wołkoński*.

W dalszym ciągu toczą się debaty nad kwestyą udziału w ziemstwie duchowieństwa.

Berezowskij 2-gi jest zdania, że przedstawiciele opozycyi wraz z październikowcami są wrogami duchowieństwa. Walka ich z duchowieństwem została już rozpoczęta, ale centrum nie powinno zapominać, że lewicowcy są wrogami nietylko duchowieństwa ale i szlachty. Skończywszy walkę z duchowieństwem, rozpoczną ją ze szlachtą. (Oklaski na prawicy).

Ep. Eulogiusz zaznacza, że głosowanie wczorajsze będzie dla Rosyi uroczystością naropową. Ep. Eulogiusz kończy w te słowa: Niechaj Duma dzisiaj nie pomniejsza tego nastroju i udowodni, że jest nietylko rosyjską ale i prawosławną (oklaski na prawicy i w centrum).

Markow 2 gi oświadcza, że usunięcie z ziemstw Kraju Zachodniego duchowieństwa, jest uknutym przez wrogów zamachem na naród rosyjski.

Zamysłowskij twierdzi, że projektowane ziemstwa będą miały znaczne zabarwienie demokratyczne.

Karaułow, oponując ep. Eulogiuszowi, zaznacza, że to, co mówił episkop o duchowieństwie, da się zastosować do duchowieństwa pierwszych wieków, ale nie do teraźniejszego duchowieństwa, będącego pod władzą państwa.

Mówca nalega na ograniczenie udziału duchowieństwa w ziemstwach.

Podczas głosowania zasada udziału duchowieństwa w ziemstwach większością prawicy i opozycyi została odrzuconą.

Po tej uchwale pierwsze czytanie projektu prawa o ziemstwach zostało zakończone.

Pielgrzymka berdyczowska do Częstochowy.

—o:o—

Jeden z uczestników pielgrzymki nadsyła nam z drogi z Chełmu następującą korespondencyę, charakteryzującą doskonale nastrój jej uczestników:

„Wielkie ukochanie miejsc cudownych i pamiątkowych drogich dla serc polskich wyraziło się kilka miesięcy temu w projekcie urządzenia do Częstochowy pielgrzymki dla zaspokojenia naszych potrzeb duchowych.

Inicyator pielgrzymki, proboszcz kościoła pokarmelitańskiego w Berdyczowie, ks. szambelan Dyonizy Bączkowski, który jakkolwiek od niedawna przebywa wśród nas, zyskał już uznanie i sympatyę całej okolicy, uczynił wszystko możliwe, by pielgrzymka przyszła do skutku i by była przystępną dla najbiedniejszych, co też i osiągnął, gdyż cena przejazdu z Berdyczowa do Częstochowy i napowrót IV klasą wraz z żywnością wynosi zaledwie 11 rubli.

Jakoż Ta, która od lat 500 jest potężną i miłościwą opiekunką Polski, pociągnęła ku sobie około 3000 serc przepełnionych troską, bólem i nadzieją, dążących z radością ku Matce szukać tam ukojenia i sił do walki z ciężkiem codziennem życiem.

11-go maja począł się ściągać lud pod skrzydła Matki Boskiej Berdyczowskiej, by z Jej błogosławieństwem wyruszyć w 10-cio dniową podróż.

We środę 12-go maja o godz. 8 zrana klasztor berdyczowski był już przepełniony miejscowymi i z bliższych parafii, a także przybyłymi w większej liczbie z Żytomierza z ks. Zdanowskim na czele i nawet z Mohylewa podolskiego z ks. Hołubeckim, który przyprowadził największą z Podola gromadkę, gdyż przeszło sto osób liczącą. Pielgrzymki te uroczyście były witane w Berdyczowie.

O godz. 10 i pół odbyła się solenna msza, celebrowana przez ks. dziekana Szwontberga, podczas której odbyło się poświęcenie chorągwi, mającej być złożoną u stóp Najświętszej Panny Jasnogórskiej, jako dowód czci od wiernych synów Ukrainy, Podola i Wołynia. Sztandar ten, kosztujący 600 rb., nabyty został z drobnych ofiar, a był wykonany przez siostry Dominikanki w Warszawie, którym za piękne wykonanie należy się serdeczna wdzięczność.

Na jednej stronie sztandaru znajduje się oblicze Matki Boskiej Berdyczowskiej wraz z okalającemi cudowny obraz, jak w ołtarzu, przepięknemi ramami, a na drugiej stronie napis:

Królowa i ozdoba
Stepów Ukrainy,
wzgórz Podola
i wołyńskich lasów

przecudowna w Berdyczowskim obrazie N. Marya Panna oraz widok samego klasztoru.

Zaraz po mszy św. przy współudziale kilkudziesięciu księży, kilku tysięcy pątników, znacznej liczby odprowadzających, wspaniale przedstawiająca się procesya z pieśnią w sercach i na ustach: „Wesoły nam dziś dzień nastał", ruszyła na dworzec kolejowy. Prawdziwie, że wesoły był to dzień dla biorących udział w pielgrzymce i pozostanie on na zawsze w pamięci. Któż zdoła wyrazić te uczucia, jakiemi były przepełnione serca nasze, gdyśmy już ruszyli ku Tej, która wspomaga nas, oświeca i cudownym sposobem ratuje Ojczyznę naszą, jak np. za czasów panowania Jana Kazimierza.

Procesya klasztorna, do której przyłączyła się procesya z Fary, zwiększała się z każdym krokiem przez odprowadzających. Dzieci i panny w bieli otoczyły chorągiew, przeznaczoną do Częstochowy; nieśli ją po kolei reprezentanci obywateli z Ukrainy: p. Maryan Burczak Abramowicz; z Podola: p. Józef Pogorski. Hr. Krasicki, który miał reprezentować Wołyń, nie przybył.

Zadano dowodnie kłam głoszonemu w ostatnich latach fałszowi, jakoby u nas między dworem a chatą panowała nieprzebyta przepaść. Może i bywają jakie zgrzyty, ale na polu religijnem zawsze i wszędzie panowała i panuje nierozerwalna łączność.

Przepełniony pociąg (40 wagonów) wyruszył z Berdyczowa o g. 1 m. 45 z pieśnią nabożną. Towarzyszyli pielgrzymce: ks. szambelan Dyonizy Bączkowski z Berdyczowa, brat jego, proboszcz z Rużyna, ks. Metelski z Tetijowa. ks. Niewiarowski z Borszczejówki, ks. Hołubecki z Mohylowa pod., ks. Krajewski z Koteln', ksiądz Skopowski z Romanowa i ks. Wchecki z Piatyhora.

Tegoż samego dnia przyłączyło się kilkadziesiąt osób z Romanowa.

Pomimo niewygody i braku miejsc wszyscy w radośnem usposobieniu cierpliwie znosili trudy.

Czujemy się, jak w domu, jak we własnej rodzinie, wszędzie swoi, wszędzie brzmi polska mowa, pieśni rozlegają się nieustannie.

Przy odjeździe z Równego zaalarmowało cały pociąg rozerwanie się pociągu; część wagonów pojechała za lokomotywą, reszta pozostała na miejscu, wkrótce jednak wagony złączono.

Po nieznośnie przepędzonej nocy, podczas której większość zmuszoną była spać na podłodze wagonów, lub zupełnie pożegnać się z myślą o jednej choćażby chwili snu, przybyliśmy o 9-ej i pół do Kowla.

Tu zastaliśmy poprzedzający nas pierwszy pociąg z pielgrzymami z Pieczanówki i okolic.

W Kowlu też przyłączyło się do nas 300 osób z miasta i okolicy, przyprowadzonych przez ks. Jana Maciejowskiego z Kamienia Koszerskiego.

O godz. 6-ej m. 15 przybyliśmy do Chełma.

Jawor.

(D. c. n.)

Konkurs na podręcznik.

Komisya współdzielcza przy Oddziale Warszawskim Towarzystwa popierania przemysłu i handlu — ogłasza konkurs na „Podręcznik dla stowarzyszeń kredytu drobnego", istniejących na mocy prawa z r. 1904.

Podręcznik obejmować winien:

1) Krótki wstęp o stanowisku stowarzyszeń kredytowych w ekonomii politycznej i krótki rys rozwoju ich w Europie i na ziemiach polskich. Wstęp ten może się składać z jednego lub kilku artykułów treści właściwej założeniu.

2) Jakie instytucye w Królestwie Polskiem podlegają ustawie z r. 1904 o stowarzyszeniach kredytu drobnego — z krótkim wykładem ich zasad.

3) Praktyczne wskazówki, w jaki sposób należy się starać o pozwolenie na otwarcie instytucyi takich, oraz wzór podania z oznaczeniem tych zmian, jakie ze względu na różnicę prawa cywilnego w Królestwie lub na warunki miejscowe należy poczynić w ustawie normalnej.

4) Dokładny opis praktyczny czynności, jakich stowarzyszenia mają dokonywać na mocy ustawy w porządku rozwojowym, poczynając od przystąpienia do Towarzystwa, z wzorami protokółów ogólnego zgromadzenia, zawiązującego stowarzyszenie i wybór władz jego, z wzorami wszelkich następnych czynności, deklaracyi, przyznawania kredytów i t. d. z wzorami ksiąg oraz wskazówek, w jaki sposób je prowadzić, kontrolować, sporządzać bilans i t. d.—odezw do władz—w ten sposób, aby osoby średnio inteligentne przy takim podręczniku, bez pomocy specyalnego buchaltera i kasyera — Towarzystwo prowadzić mogły.

5) Ustawę o kredycie drobnym z dn. 7 (20) czerwca r. 1904 i ustawę normalną stowarzyszeń pożyczkowo-oszczędnościowych i kredytowych drobnych w poprawnem tłomaczeniu.

Podręcznik może być zarówno pracą jednej osoby, jak i pracą zbiorową kilku osób.

Termin nadsyłania prac konkursowych oznacza się do dnia 25 listopada r. 1910 pod adresem Komisyi współdzielczej—Chmielna 13 w Warszawie.

Do rękopisu, opatrzonego jakiemś godłem lub sentencyą (bez wskazania autora) należy dołączyć kopertę zamkniętą, zaopatrzoną takiemże godłem lub sentencyą — a w kopercie tej wskazanie nazwiska autora i jego adresu.

Sędziami konkursu będą członkowie prezydyum Komisyi współdzielczej i trzy powołane przez nią osoby z pośród pracujących w stowarzyszeniach kredytu drobnego. Decyzya zapadnie na specyalnem posiedzeniu Komisyi większością głosów.

Nagroda ustanawia się w ilości rubli 600 za pracę uznaną przez sędziów za najlepszą.

Pracę nagrodzoną wyda kosztem swoim Komisya współdzielcza, czy to w formie złożonej pierwotnie przez autora, czy też ze zmianami ze strony Komisyi, wprowadzonemi za zgodą autora; pierwsze wydanie w 1500 egzemplarzach będzie własnością Komisyi; autor nowy nakład wydać może swoim kosztem dopiero po wyczerpaniu pierwszego i w cenie nie droższej od wydania pierwszego. Cenę wydania pierwszego ustanowi Komisya współdzielcza.

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI

Rozkład jazdy pociągów.
(LETNI)

Na kol. Połud.-Zachodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów Elizawetgrad—odchodzi o godz. 9 w. przychodz. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań, Nowosielice—odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana przychodz. o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań—odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o godz. 6 m. 20 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Odesa Wołoczyska, Wiedeń—odchodzi o g. 9 m. 35 w., przych. o g. 8 m. 20 zrana.

Kuryer I i II kl. Warszawa, Brześć odchodzi o g. 7 m. 10 w., przych. o g. 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o g. 11 m. 20 w., przych. o g. 7 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o g. 10 m. 50 zrana, przychodzi o g. 5 m. 59 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów Radziwiłłów, Wiedeń — odchodzi o g. 7 m. 40 wieczorem, przychodzi o g. 10 m. 46 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno—odchodzi o godz. 11 m. 50 w., przychodzi o g. 7 m. 51 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa-Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń odchodzi o godz. 12 m. 25 po poł. przych. o g. 7 m. 20 wieczorem.

Osobowy I, II i III kl. Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godzinie 12 m. 10 w nocy, przychodzi o godz. 6 m. 56 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Ekaterynosław, Znamienka, Fastów—odch. o g. 8 m. 20 zrana, przych. o g. 9 m. 55 w.

Mieszany I, II i III kl. Olszanica, Biała-Cerkiew, Fastów—odch. o godz. 5 po połudn., przychodzi o godzinie 9 m. 30 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel—odchodzi o godz. 10 m. 14 wiecz. przychodzi o g. 7 m. 40 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Malin—odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przych. o g. 9 m. 15 zrana.

Uczniowski. Fastów III klasa odchodzi o godz. 3 minut 32 po południu oprócz dni świątecznych.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć odch. o g. 7 m. 25 zrana, przychodzi o g. 7 m. 35 w.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica W.-Wasylczykowska (Prorezna 9) róg Puszkińskiej.